

*Kamil Minkner*

## Główne problemy konceptualizacji pojęcia polityczności

### SŁOWA KLUCZOWE:

*polityczność, metateoria polityki, semiotyka polityki, ideologia*

Politolog zajmujący się współcześnie semantyką polityczną stoi przed rozpoznaniem dość interesującego poznawczo napięcia. Z jednej strony, o coraz większej liczbie zjawisk mówi się, że są polityczne, chociaż pierwotnie nie były z polityką związane (np. sztuka, problemy bioetyczne, życie prywatne). Z drugiej strony, sama polityka ulega jakby odpolityczeniu. Podkreślają to chociażby przedstawiciele wizji postpolitycznej, jak Ulrich Beck, dla którego procesy realnie polityczne mają obecnie miejsce poza polityką (szczególnie sfera nauki i technologii, generująca problemy, z którymi władza polityczna sobie nie radzi)<sup>1</sup>. Co więcej, zniesienie różnic między prawicą i lewicą stronnicy postpolityki potraktowali jako zwycięstwo demokracji, uznając polityczność za pojęcie ideologiczne<sup>2</sup>. Co ciekawe, również sami politycy przyczyniający się przecież do polityzacji problemów niepolitycznych swojej aktywności nie chcą ujmować w kategoriach politycznych. Polityka jest przecież w potocznej opinii synonimem partyjniactwa oraz braku moralności i kompetencji. W rezultacie, dla samych polityków termin „polityczny” ma zdecydowanie pejoratywne konotacje i rzadko używa się go w stosunku do tego, co pozytywne spo-

<sup>1</sup> U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004, s. 279–299.

<sup>2</sup> S. Sierakowski, *Demokracja potrzebuje różnicy*, „Gazeta Wyborcza” 11.09.2013, s. 13.

łecznie. To raczej etykieta dezawuuująca przeciwnika, za pomocą której podważa się uczciwe pobudki działania<sup>3</sup>. Ostatecznie, to, co polityczne stało się zaprzeczeniem tego, co merytoryczne. Opisany tu konotacyjny zwrot odnotowują nawet współczesne słowniki języka polskiego<sup>4</sup>.

W związku z powyższym, politycy posługują się metaforami, które odpolityczniają sam język, co nie znaczy oczywiście, że w ten sposób odpolitycznia się rzeczywistość. Chcąc określić pozytywny charakter podejmowanej aktywności, politycy sięgają często do języka specjalistycznego posługując się terminami typu racjonalizować, organizować, strukturalizować, programować, zarządzać<sup>5</sup>. W rezultacie, semantycznemu odpolitycznianiu towarzyszy pragmatyczna ideologizacja. Pod parawanem neutralności i kompetencyjności omija się sprzeczności interesów, które są istotnym substratem politycznej rzeczywistości. Ewentualnie wskazuje na konflikty drugorzędne. Carl Schmitt dostrzegł wszak, że polityka wcale nie musi iść w parze z politycznością, chociażby dlatego, że w wariante demokracji liberalnej polityka oznacza najczęściej partyjne gry, a nie znamienne dla polityczności konflikt egzystencjalny oparty na realnej wrogości<sup>6</sup>.

Z powyższych powodów tak ważna jest analiza kryteriów politycznego charakteru wszelkich zjawisk. Także tych poza polityką. Tym samym, kluczowym problemem dla współczesnych nauk politycznych staje się zagadnienie polityczności, którego status ujęty z perspektywy teorii polityki będzie przedmiotem poniższych analiz. To kwestia dla politologii fundamentalna, ponieważ dotyka ona statusu wszelkich zjawisk politycznych, nawet wtedy, kiedy unika się określania ich w taki sposób. W związku z tym przyświecać będą mi dwa zasadnicze cele.

Po pierwsze, pragnę naszkicować mapę złożoności pojęcia polityczności, wskazując na różne problemy analityczne, które stanowią wyzwanie dla wysiłków konceptualizacyjnych. Po drugie, jednocześnie będę prowadził refleksję na płaszczyźnie metateoretycznej, czego końcowym wynikiem ma być przedstawienie wstępnych propozycji węzłowych kryteriów

---

<sup>3</sup> A. Czajowski, *Decydowanie w polityce*, Wrocław 2013, s. 15–16. O różnych wyobrażeniach dotyczących potocznego postrzegania polityki w kontekście polskiego dyskursu publicznego pisze m.in.: L. Rubisz, *W obronie polityki (w Polsce)*, [w:] K. Minkner, L. Rubisz (red.), *Antynomie polityczności. Artykuły, eseje i szkice dedykowane Profesor Barbarze Goli*, Opole 2013, s. 15–23.

<sup>4</sup> Zob. np. *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, t. 2, s. 162–163.

<sup>5</sup> F. Ryszka, *O pojęciu polityki*, Warszawa 1992, s. 80–84.

<sup>6</sup> C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 203.

referencyjnych, które pozwolą nie tyle ustalić czym jest polityczność, ale jakie jest miejsce tej kategorii w teoretycznym dyskursie odnośnie tego, co polityczne. Wtórne jest więc dla mnie, *co znaczy* polityczność, a zajmuję się raczej tym, *jak znaczy*, a tym samym jak prowadzić refleksję na temat polityczności. Metateorię pojmuję tu w kategoriach części metawiedzy politologicznej, a więc refleksji nie tyle nad przedmiotem badania (np. politycznością), ile nad procesem budowania wiedzy; w tym przypadku teoretycznej. Bez rozwikłania tych dylematów nie jest możliwe poznanie przedmiotu badań<sup>7</sup>.

Optyka metateoretyczna okazuje się pomocna, kiedy chcemy uchwycić zróżnicowanie teorii dotyczących jakiejś klasy obiektów. Nie po to jednak, żeby ustalić, która teoria jest bardziej prawdziwa. W stosunku do rzeczywistości politycznej mogą funkcjonować konkurencyjne teorie czy układy pojęciowe, które są pod kątem adekwatności tak samo prawdziwe, a różni je aspektowość czy nachylenie poznawcze. I co ważne z punktu widzenia tego tekstu – różnią je sposoby rozumienia danych pojęć<sup>8</sup>. To dlatego szczególnie istotny jest wymiar semiotyczny poszukiwań metateoretycznych, co w tym przypadku oznacza szukanie ogólnych reguł pojęciowych dla kategorii aby budować względnie integralne układy pojęć, które okazują się jedyną reprezentacją świata społecznego, jaka jest nam dana. W tym kontekście jesteśmy skazani na konwencjonalizm pojęciowy, choć nie relatywizm, jeżeli ów konwencjonalizm będziemy ujmować w kategoriach realizmu wewnętrznego w rozumieniu Hilarego Putnama, który wykracza poza typowy realizm metafizyczny (istnieją prawdy obiektywne). Oznacza to, że świat jest nam dostępny pojęciowo, ale ten język nas też ogranicza. Prawda jest więc przynależna danemu układowi pojęciowemu, a nie dotyczy zewnętrznych faktów. Jak twierdzi Adam Grobler układy pojęciowe wpływają na treść, a tym samym prawdziwość twierdzeń wyrażonych za ich pomocą. Natomiast wybór układu pojęciowego, spośród wielu konkurencyjnych, zależy od badacza, którym mogą kierować różne pobudki (np. użyteczność)<sup>9</sup>. Z punktu widzenia polityczności zupełnie inne układy pojęciowe są budowane, kiedy wiąże

<sup>7</sup> M. Karwat, *Metawiedza, esencja, forma, pragmatyka – cztery płaszczyzny badań teoriopolitycznych*, [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, Kraków 2013, s. 52, 56–59.

<sup>8</sup> B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 100–101.

<sup>9</sup> A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2006, s. 301–302. O zastosowaniu koncepcji konwencjonalizmu pojęciowego w politologii pisze: F. Pierzchalski, *Dynamika układów pojęciowych w nauce o polityce*, [w:] Ł. Młyńczyk, B. Nitschke (red.), *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii*, Toruń 2013, s. 257 i n.

się tę kategorię z pojęciem cechy, inne z pojęciem struktury, aspektu czy sfery życia społecznego, co zostanie ukazane w dalszej części tekstu.

W poniższych rozważaniach zajmuję się więc politycznością jako pojęciem. Ze względu na złożoność ujęć, nachyleń oraz przypisywanych terminów zakładam, iż pojęcie polityczności jest w istocie swego rodzaju *essentially contested concept* w rozumieniu Waltera Bryce'a Galliego<sup>10</sup>. Nie ma w związku z tym możliwości finalnego wytyczenia jego granic znaczeniowych, a pomiędzy poszczególnymi ujęciami trwa permanentne negocjowanie znaczeń. To jeden z wariantów antyformalistycznego rozumienia kategorii. Antyformalizm nie oznacza jednak chaosu poznawczego. Dlatego twierdzą, że na poziomie metateoretycznym możliwe jest ustalenie ogólnych punktów odniesienia dla kategorii polityczności, które są następnie wypełniane konkretnymi treściami w obrębie rozmaitych koncepcji.

Powyższe założenie jest wynikiem mojego innego tekstu na temat polityczności, gdzie starałem się przede wszystkim wypracować metodologiczne podstawy tego typu analiz. Uznałem tam, że to m.in. problem polityczności sprawił, iż teoria polityki zbliżyła się (przynajmniej w tym obszarze) do filozofii politycznej i nie powinno się jej ujmować w ramach uogólniania badań empirycznych. Mamy tu raczej do czynienia z dwoma filarami refleksji odnośnie polityczności, w ramach której filozofia polityki posiada kluczowe znaczenie w identyfikacji możliwie najbardziej ogólnych kryteriów – ontologicznych i epistemologicznych – w stosunku do politycznego charakteru różnych zjawisk, a teoria polityki zajmuje się konkretyzacją ustaleń filozoficznych (np. odniesienie polityczności do realnej władzy czy działań rozmaitych podmiotów politycznych) oraz pozwala minimalizować wartościowanie<sup>11</sup>. W tym miejscu wprowadzam dodatkowo trzeci filar tej refleksji – semiotykę.

## Polityczność jako wyzwanie badawcze

Ktoś złośliwy mógłby orzec, że problem polityczności to próba ożywienia niekończącej się debaty na temat polityki. Tylnymi niejako drzwiami pojawia się możliwość dalszych niekończących się spekulacji na ten odwieczny temat. Takie postawienie sprawy jest kompletnym nie-

---

<sup>10</sup> W. B. Gallie, *Essentially contested concepts*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 1956, nr 56, s. 167–198.

<sup>11</sup> K. Minkner, *Problem polityczności jako metateoretyczne wyzwanie dla politologii*, „Athenaeum” 2014, nr 43, s. 7–22.

porozumieniem. Polityka nie tyle nie wyczerpuje znamion polityczności, co odnosi się do innej grupy zagadnień. Ta ogólna przesłanka zderza się następnie z wieloma problemami, które jawią się przed teoretykiem zajmującym politycznością.

Pierwszym z problemów jest to, że pojęcie polityczności jest stosowane bardzo często intuicyjnie. Politologdy zadowolają się jakąś koncepcją polityki, ale już polityczność jest raczej pojęciem stosowanym często metaforycznie albo w sposób nie do końca przemyślany. Dla niektórych to ucieczka przed koniecznością definiowania polityki, dla innych próba włączenia się w nurt politologii poprzez zajmowanie się tymi problemami, które chociaż pierwotnie polityczne nie są to można je pod politycznym kątem rozpatrywać, szczególnie, że procesy polityzacji cały czas postępują<sup>12</sup>. Inna sprawa, że w ogólnych podręcznikach do teorii polityki czy też nauki o polityce brakuje omówienia tego zagadnienia i dlatego reprezentanci środowiska politologicznego spoza grona teoretyków mogą czuć się bezradni.

Sytuację powyższą dodatkowo komplikuje fakt, że w dyskursie publicznym i przekazach medialnych, które dla politologów są przecież często przedmiotem badań, termin „polityczność” funkcjonuje przynajmniej w trzech równorzędnie występujących wariantach znaczeniowych (co częściowo współbrzmi z dyskursem naukowym). Po pierwsze, jako zwykły synonim słowa „polityczny” w tradycyjnym rozumieniu; najczęściej, żeby tym bardziej podkreślić, że coś jest polityczne czy zostało upolitycznione, jak np. w zdaniu: „Zdaniem Stanisława Janeckiego o polityczności akcji przesądza to, że jest firmowana »przez ośrodek prezydencki«”<sup>13</sup>. Czasami może to dotyczyć tych kwestii, które jako polityczne się nie kojarzą, jak np.: „Wróćmy do Angeliny. Wielotygodniowa wrzawa wokół jej piersi to kolejny dowód na polityczność raka (i innych schorzeń). Żadna choroba nie da się wyleczyć, póki nie zostanie zmieniony jej status w sensie politycznym, a dopiero po zmianie politycznej można myśleć o zmianie w sensie medycznym”<sup>14</sup>. Po drugie, jako pojęcie wskazujące na polityczny charakter działań poza tradycyjną polityką, spontaniczny, oddolny, często w sferze sztuki i wręcz przeciwny do aktywizowania się w ramach typowych instytucji politycznych. Przykładowo, inicjatorzy Manifestu Otwartej Akademii, pracownicy Uniwersytetu Adama Mickiewicza, walczący z fanaty-

<sup>12</sup> Pisze o tym Lech Rubisz we wstępie do książki *Antynomie polityczności...*, s. 8.

<sup>13</sup> P. Wroński, *Nie będzie ośrodek prezydencki pluł im w twarz*, „Gazeta Wyborcza” 4.05.2013, s. 2.

<sup>14</sup> I. Karpowicz, *Piersi Atosy i Angeliny*, „Gazeta Wyborcza” 24.12.2013, s. 18.

zmem religijnym w sferze publicznej stwierdzili: „Zamierzamy działać na innej płaszczyźnie, interesuje nas polityczność życia publicznego, polityka nie”<sup>15</sup>. Po trzecie, polityczność to pojęcie, za pomocą którego wskazuje się napięcia, sprzeczności, przejawy niesprawiedliwości, formy opresji drzeмиące w rzeczywistości społecznej, a nawet w sferze prywatnej czy intymnej. W ten sposób demaskuje się problemy, które określa się jako polityczne, chociaż nie są one powszechnie tak ujmowane. Reżyser teatralny, Krzysztof Warlikowski, w jednym z wywiadów stwierdził: „Próbuję mówić o polityczności w dziedzinach, które za polityczne nie uchodzą, na przykład w sferze seksualności”<sup>16</sup>. Po czym stwierdził, że sami nakładamy na swoje życie intymne blokady ograniczające naszą wolność.

Drugi problem dotyczy przeświadczenia, że polityczność to po prostu pochodna tego, co związane z polityką. Gdziekolwiek polityczność pojawia się wręcz jako istota polityki, co w jakimś stopniu koreluje ze zdolnością wyrażania przez to słowo, jako rzeczownik odprzymiotnikowy, pojęć ogólnych. Ujęcie to skażone jest – czasami wprost, a czasami w sposób dorozumiany – zarówno formalizmem, jak i potencjalnym esencjalizmem. Jak słusznie twierdzi Zbigniew Blok, w takim ujęciu pojawia się trudność odróżnienia tego, co polityczne od innych fenomenów życia społecznego, które razem współwystępują<sup>17</sup>. Poza tym, takie rozumienie nie wyczerpuje założenia, iż współcześnie wiele zjawisk politycznych występuje (również) poza polityką, a polityka jest jedynie jednym z politycznych fenomenów. Dosadną krytykę formalistycznego rozumienia polityczności sformułował m.in. Mirosław Karwat, dla którego „czysta” polityczność nie może być ujmowana w kategoriach istoty polityki, ponieważ zjawiska polityczne mają charakter syndromatyczny (np. jednocześnie – polityczny, ale i społeczny oraz ekonomiczny)<sup>18</sup>.

Trzeci problem związany z analizą polityczności jest niejako odwrotnością poprzedniego i dotyczy przeciwstawiania pojęć polityki i polityczności, a różnicom tym przydaje się już nie zwykły terminologiczny charakter, ale wymiar konceptualny. Najbardziej popularny wariant tej antynomii opiera się na pewnych celach praktycznych i jest najczęściej wypadkową dwóch opisanych wcześniej rozumień polityczności – pozytywnie wartościowanej aktywności politycznej poza polityką oraz rozłado-

<sup>15</sup> N. Mazur, *Walczą o świeckie państwo*, „Gazeta Wyborcza” 14.07.2014, strony lokalne: Poznań, s. 2.

<sup>16</sup> Nick Cave to Maria Janion rock and rolla, „Gazeta Wyborcza” 8.07.2013, s. 12.

<sup>17</sup> Z. Blok, *O polityczności, polityce i politologii*, Poznań 2009, s. 38.

<sup>18</sup> M. Karwat, *Cecha polityczności i dziedzina teorii polityki*, [w:] R. Skarzyński (red.), *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Warszawa 1996, s. 107–135.

wywania napięć społecznych. Przykładowo, Paweł Mościcki zaaplikował koncept polityczności Chantal Mouffe do rozpatrywania zjawiska polityczności współczesnego polskiego teatru, gdzie, zdaniem autora, zachodzi właśnie przejście od polityki do polityczności. Teatr ten, chociażby za sprawą sztuk Jana Klaty czy Przemysława Wojcieszka wpisuje się w to rozumienie, bo obnaża skrzętnie skrywane, ale nieusuwalne i fundamentalne antagonizmy społeczne, podczas gdy polityka je maskuje<sup>19</sup>.

Rozróżnianie polityczności i polityki opiera się czasami na pewnych różnicach ontologicznych. Przykładowo, Zbigniew Blok omawia koncepcję, w której polityczność jednostek stanowi cechę natury ludzkiej, jej biologicznego uposażenia (u jednych będzie to dążenie do dominacji, u innych uległość) oraz podobnych do zwierząt motywacji (chęć przeżycia, hierarchie itp.). Chodzi tu o wrodzone nam instynkty dzielenia ludzi na wrogów i przyjaciół oraz postrzegania zagrożeń i szans. Można stwierdzić, że jest to biologiczny wariant polityczności w rozumieniu Schmitta. Z drugiej strony, w ramach tego ujęcia polityka ma korzenie społeczne; to polityczność przeniesiona z jednostkowego wymiaru na płaszczyznę zbiorową, co wiąże się z określonymi etapami rozwoju społecznego, kulturowego czy technologicznego<sup>20</sup>.

Bez względu na interesujący charakter tego typu dywagacji musimy zauważyć tu pewien zasadniczy problem. Uznając, że polityczność jest czymś przeciwstawnym niż polityka, możemy dojść do wniosku, że polityka nie jest polityczna, bo nie można jej przypisać statusu polityczności albo że istnieje jakaś niepolityczna polityczność. Polityczność w żadnym rozumieniu nie powinna być ujmowana w kategoriach opozycyjnych względem polityki.

Nie zawsze jednak próby rozdzielania polityki i polityczności da się unieważnić w tak prosty sposób. W wielu przypadkach chodzi bowiem o swoistości pewnych nacheleń dyscyplinarnych. Zdaniem Matthiasa Lievensa takie rozgraniczenie ma miejsce chociażby w koncepcji francuskiego filozofa politycznego Claude'a Leforta, u którego w sposób dość czytelny polityka odnosi się do realnie wyodrębnionej instytucjonalnej sfery kreowania władzy w państwie, a polityczność dotyczy symbolicznego wymiaru społecznych relacji, w ramach którego społeczeństwo definiuje rządzenie oraz kreuje znaczenia stojące u podstaw swojej konstruk-

<sup>19</sup> P. Mościcki, *Trzy linie przemiany*, źródło: <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/25494,druk.html>, 23.10.2014.

<sup>20</sup> Z. Blok, *O polityczności...*, s. 38–42.

cji i stanowienia<sup>21</sup>. Jeszcze dalej idzie Tadeusz Buksiński, który w swoim podręczniku do filozofii polityki oddziela nawet filozofię polityki i filozofię polityczności twierdząc, że ta druga zajmuje się analizą strukturalizowania społeczeństwa i przyjmowaniem przezeń określonej postaci<sup>22</sup>. Tym samym, polityczność pozwala zrozumieć, że cała struktura społeczna jest projektem z założenia ideologicznym, a dany charakter społeczeństwa (np. liberalny) nigdy nie jest neutralny.

Powyższy wariant postrzegania polityczności wydaje się interesujący poznawczo, ale na gruncie antyformalistycznego traktowania nauk społecznych dość mało przekonujący. Przeświadczenie, że istnieje jakiś jeden specyficzny przedmiot danej dyscypliny, niejako na wyłączność, ciężko podtrzymać mając na uwadze, że zjawiska polityczne odnoszą się zarówno do polityki, jak i do innych sfer. Według słów Karwata, który zajmował się tą problematyką, byłby to formalizm dziedzinowy. Dowodzą tego również ujęcia wielu polskich teoretyków polityki, takich jak: Andrzej W. Jabłoński, Janusz Golinowski, Zbigniew Blok, którzy dostrzegają w polityce i polityczności związki nierozzerwane, a jednocześnie twierdzą, że to, co polityczne może wyrażać się także w sferze poza instytucjonalną polityką<sup>23</sup>.

Polityczność i polityka to jednak nie jedyna dystynkcja, z którą muszą zderzyć się teoretycy polityki. Inną opozycją, z którą należy się zmierzyć jest polityczność i ideologia. Dywersyfikacja ta pojawia się szczególnie na płaszczyźnie tzw. studiów kulturowych i nie ma ona jedynie podłoża semantycznego, ale również ewaluacyjne. Należy najpierw podkreślić, iż w ramach tej dyscypliny zakłada się, iż cała kultura, jest projektem politycznym. Szczególnie dotyczy to kultury popularnej, którą, jako szczególnie narażoną na komercjalizację, postrzega się jako pole konfrontacji pomiędzy różnymi wariantami postrzegania rzeczywistości; to swoista walka o znaczenia między tym, co polityczne i tym, co ideologiczne<sup>24</sup>. W tym kontekście, nazywanie staje się aktem politycznym.

---

<sup>21</sup> M. Lievens, *Governance as A Symbolic Order and its Relation to Democracy*, Leuven Centre for Global Governance Studies, Working Paper 2013, nr 114, s. 6.

<sup>22</sup> T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 8.

<sup>23</sup> A. Jabłoński, *Polityka. Teoretyczna ewolucja pojęcia*, [w:] A. Czajowski, L. Sobkowiak (red.), *Polityka i polityczność. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012, s. 31; J. Golinowski, *Pomiędzy politycznością a technologizacją współczesnego projektu ładu*, [w:] J. Golinowski, F. Pierzchalski (red.), *Symboliczność przestrzeni polityki. Między teorią a praktyką*, Bydgoszcz 2011, s. 23; Z. Blok, *O polityczności...*

<sup>24</sup> Zob. np.: Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków 2005; J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej*, Kraków 2003.

Ideologia występuje tu w roli fantazmatu zniekształcającego rzeczywistość, a więc jej rozumienie jest podobne do ujęcia Marksowskiego, chociaż współcześni reprezentanci tego podejścia skłaniają się raczej ku Antonio Gramsciemu. Przykładowe rozumienie zaproponował chociażby Ernesto Laclau, dla którego ideologia maskuje realne sprzeczności społeczne poprzez symboliczne wypełnianie luk w systemie i rozładowywanie napięć<sup>25</sup>. Jeszcze dalej idzie Slavoj Žižek, który uważa, że ideologia nie tyle zniekształca rzeczywistość, co raczej jest warunkiem jej intersubiektywnego uzewnętrznienia. Nie ma czegoś takiego, jak rzeczywistość sama w sobie, poza ideologią. Są natomiast luki w ideologizacji<sup>26</sup>. I tu objawia się moc polityczności, czyli Realnego. To przede wszystkim antagonistyczna forma stosunków społecznych podważająca ideologiczny miraż spójności i naturalności ideologicznego porządku symbolicznego.

Co ważne, na płaszczyźnie studiów kulturowych, ideologia i polityczność nie muszą bynajmniej w ogóle wiązać się z powszechnym pojmowaniem polityki. Znakomitym przykładem jest filmoznawcza koncepcja Todda McGowana. Autor traktuje film jako model porządku społeczno-symbolicznego. Struktura filmów, w których porządek ów jest podtrzymany ma charakter ideologiczny. Przy czym, może to być hollywoodzki film wojenny czy kryminał, ale też i film artystyczny. Z drugiej strony, tym filmom, w ramach których wewnętrzny porządek przedstawiany w filmie (a nie jedynie w ramach jego odniesienia do rzeczywistości) jest podważany pod kątem spójności, można przypisać status polityczności. Tak dzieje się zdaniem McGowana chociażby z niepolitycznymi w treści filmami Andrieja Tarkowskiego<sup>27</sup>.

Na gruncie *cultural studies* czy filmoznawstwa, koncepcja McGowana wnosi zapewne powiew orzeźwiającego powiewa. Dla politologa stanowi ona pewien problem, ponieważ dostrzegamy tutaj zupełne oddzielenie polityczności od polityki dokonane za pomocą kategorii z założenia wartościujących i opozycyjnych, co dla teoretyka polityki jest trudne do przyjęcia. W ogromnej większości teorii politologicznych, ideologia nie jest czymś odrębnym od tego, co polityczne, a tym bardziej jego zaprzeczeniem, a jednym z przejawów. Rozumienie ideologii w studiach kulturowych pozwala dostrzegać zideologizowany charakter wielu wymiarów rzeczywistości poza polityką, ale jednocześnie nie można oddzielać

<sup>25</sup> E. Laclau, *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London 1990, s. 92.

<sup>26</sup> S. Žižek, *Wzniosły obiekt ideologii*, Wrocław 2001.

<sup>27</sup> T. McGowan, *Realne spojrzenie. Teoria filmu po Lacanie*, Warszawa 2008. Na grunt analiz politologicznych zaaplikowałem tę koncepcję w: K. Minkner, *O filmach politycznych. Między polityką, politycznością i ideologią*, Warszawa 2012, s. 262–289.

ideologii od polityczności w naukach politycznych, bo wprowadzi to kompletny galimatias pojęciowy.

Dążąc więc do pewnego porządku, należy uporać się z jeszcze jednym dylematem. Mianowicie, czy do problemu polityczności podchodzimy przez pryzmat konceptualny (koncepcji polityczności), czy analityczny. W tym pierwszym przypadku mamy do czynienia najczęściej z zaangażowaniem autorów, którym zależy przede wszystkim na celach praktycznych, jakimi może być chęć nie tylko zrozumienia, ale i zmiany rzeczywistości. W ten zakres wpisują się koncepcje polityczności o filozoficznej, jak również ideologicznej proveniencji. W każdej z nich polityczność jest terminem kluczowym, czasami wręcz centralnym.

W ramach różnych ujęć koncepcyjnych wyróżnić możemy podejście normatywne, gdzie polityczność jest pozytywnie wartościowanym sensem ładu publicznego, a jej zrozumienie pozwala wytyczyć granice między tym co prywatne i publiczne, jak zostało to ujęte w liberalnej koncepcji sprawiedliwości jako bezstronności Johna Rawlsa. Mamy również do czynienia z ujęciami krytycznymi, które za pomocą polityczności chcą odśłaniać niesprawiedliwość, sprzeczności i napięcia w rzeczywistości społecznej, jak w feministycznym ujęciu polityczności, gdzie wręcz przeciwnie do Rawlsa to co prywatne jest polityczne<sup>28</sup>. Ten krytyczny tok rozumowania dominuje też u współczesnych postmarksistów, jak Chantal Mouffe, gdzie polityczność jest kategorią opisywania sprzeczności społecznych, a polityka ma za zadanie kreować porządek publiczny, który je maskuje. To rozumienie w pełni koreluje z przywołanym wcześniej rozumieniem polityczności w ramach współczesnej sztuki zaangażowanej. Nadal popularne jest również ujęcie egzystencjalne polityczności, które zawdzięczamy Schmittowi. Podejście to wskazuje przede wszystkim na fundamentalne dla wspólnoty antagonizmy. Ucieka się tu od spekulacji, ale i od jakichś naprawczych recept. Dąży natomiast do uczynienia z polityczności kategorii wyjaśniającej pochodzenie danej wspólnoty oraz fundamentalne dla niej momenty (tzw. sytuacje nadzwyczajne)<sup>29</sup>. Tym

---

<sup>28</sup> Zob. klasyczny tekst Carol Hanisch na ten temat zatytułowany *The Personal is Political*, luty 1969, źródło: <http://www.carolhanisch.org/CHwritings/PIP.html> (probrano: 1.03.2014 z oficjalnej strony autorki).

<sup>29</sup> Przedstawiona tu wstępna propozycja typologii to tylko zarys, który autor tego opracowania pragnie rozwinąć w osobnym miejscu. Jest to wyzwanie teoretycznie istotne, ponieważ w polskiej literaturze przedmiotu, w odróżnieniu od pojęcia polityki, nie ma żadnej bardziej rozwiniętej tego typu próby. Interesujące omówienie problemowe zagadnienia polityczności w kontekście różnych koncepcji filozoficznych i teoretycznych stanowi: N. O'Sullivan, *Difference and the Concept of the Political in Contemporary Political*

tropem poszedł chociażby Ryszard Skarżyński, dla którego jednoznacznym trzonem tego co polityczne jest mobilizacja dużych zjednoczeń ludzi w wielkiej przestrzeni, które pragną każdym możliwym środkiem utworzyć na podstawie własnych wyobrażeń realnie istniejący ład<sup>30</sup>.

Oczywiście tego typu podejść jest więcej i możemy dla ich bardziej szczegółowego rozpisania zastosować chociażby kryterium ideologiczne, przedstawiając liberalne, lewicowe czy konserwatywne poglądy na polityczność. W tym przypadku wikłamy się jednak nie tylko w problemy poznawcze, ale i spory ideowe. I tu w sukurs przychodzi druga ze wspomnianych płaszczyzn, a więc analityczny sposób rozumienia polityczności. Wyróżnić tu możemy cztery warianty: polityczność jako cecha, domena, aspekt i jako struktura. Omawiam je dokładniej w kolejnej sekcji.

## Zróżnicowanie pojęcia polityczności na poziomie analitycznym

O ile na poziomie ideologicznym polityczność jest ideą związaną z praktyczną zmianą rzeczywistości społecznej, o tyle na poziomie analitycznym polityczność jawi się jako kategoria, za pomocą której chcemy wyjaśniać ową rzeczywistość. Sytuacja jest jednak o tyle skomplikowana, że w obu przypadkach pracuje się na tym samym materiale i dlatego rozumienia te nachodzą się na siebie. Nakładanie się wymiaru ideowego czy normatywnego na poznawczy sprawia, że dane pojęcie powinniśmy postrzegać nie jako skonceptualizowane finalnie konstrukcje poznawcze, ale dynamiczne układy pojęciowe, najczęściej w różnych wariantach, delimitujące ramy możliwego uprawiania refleksji naukowej. W obrębie takich zróżnicowanych układów można postrzegać również polityczność. W takiej perspektywie znaczenia nabiera refleksja metateoretyczna, dzięki której możemy lepiej zrozumieć wieloznaczności poszczególnych pojęć. Nie chodzi tu bynajmniej o uchwycenie jakiegoś jednego wspólnego mianownika semantycznego, a wytyczenie pewnych referencyjnych kryteriów poznawczych, dzięki którym jesteśmy w stanie osadzić daną kategorię w ramach danej dyscypliny czy przynajmniej pewnego typu refleksji oraz

---

*Philosophy*, „Political Studies” 1997, vol. 45, issue 4, s. 739–754. Autor redukcjonistycznie uznał jednak, że problem polityczności pojawia się przede wszystkim w kontekście różnorodności współczesnych społeczeństw i prób jej przełamania, czym w dużej mierze nawiązuje do myśli Hannah Arendt. Z kolei tzw. egzystencjalną koncepcję polityczności precyzyjnie omawia F. Ryszka w książce *O pojęciu polityki* ewidentnie sympatyzując z tym rozumieniem.

<sup>30</sup> R. Skarżyński, *Mobilizacja polityczna*, Warszawa 2011.

przyporządkować dla niej cele analityczne. Tym samym potrzebna jest swoista metakonceptualizacja, która podobnie jak konceptualizacja każdej kategorii polega na jej osadzeniu w ramach siatki terminologicznej i pojęciowej. W ramach takiej siatki (czyli układu pojęciowego) szukamy podobieństw, katalogujemy różnice, budujemy relacje, ustalamy zakresy oraz notujemy częstotliwość i powtarzalność terminów<sup>31</sup>. W kontekście polityczności można wytyczyć cztery główne układy pojęciowe.

### 1) Polityczność jako cecha i cechy polityczności

W takim ujęciu zakłada się, że na polityczność składają się pewne cechy, które mają najczęściej charakter względnie samodzielny (nie zależą od innych właściwości albo ta zależność się autonomizuje), a przy tym trwałe, stałe i konstytuujące; nie są czymś efemerycznym. Oznacza to, że jeżeli jakieś zjawisko albo obiekt ma określone, składające się na polityczność właściwości, to znaczy, że jest ono polityczne – zarówno w obrębie polityki instytucjonalnej, jak i poza nią. Przykładem może być władza, którą w wielu ujęciach uważa się wręcz za polityczną w swej istocie, chociaż niektórzy podają dodatkowe kryteria uszczegóławiające odnosząc ją np. wyłącznie do sfery publicznej. Tym samym, wszystkie relacje związane z władzą w wymiarze publicznym określane są jako polityczne, bez względu na to, czy chodzi tu o walkę partii politycznych czy stosunki między klasami społecznymi. Tak rozumiana polityczność sama staje się względnie trwałą (co nie znaczy, że jedyną) cechą pewnej grupy zjawisk. Nie znaczy to jednak, że w określonych sytuacjach zjawiska uznawane dotąd za niepolityczne nie mogą uzyskać statusu polityczności. Przykładowo, w połowie XIX w. problemy robotników pracujących w fabrykach były prywatną sprawą przemysłowców. Współcześnie kwestie socjalne to kluczowa płaszczyzna przetargów politycznych, m.in. dlatego, że stały się one kwestią w stosunkach społecznych opartych na władzy. Należy podkreślić, że w opisywanym ujęciu to, co polityczne wiąże się zarówno z tymi zjawiskami, które określamy w taki sposób (np. władza polityczna czy partia polityczna), jak i wtedy, kiedy tak nie czynimy, ale przypisujemy tym zjawiskom właśnie wyodrębnione pod kątem polityczności cechy (np. antagonizmy społeczne).

Problem polityczności w tym ujęciu można także rozpatrywać wektorowo. Z jednej strony, jawi się ona jako odzwierciedlenie sfery polityki na

---

<sup>31</sup> M. Karwat, *Zasady budowy siatki pojęć w nauce o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 3 (51), s. 113–117.

poziomach pozapolitycznych. Wszystko więc, co wiąże się przykładowo z konfliktem ze sfery polityki jest polityczne. Manifestacje i kontrmanifestacje uliczne grup walczących w taki sposób o to, co o politycy spierają się ze sobą w parlamencie (np. tzw. Manifa organizowana przez organizacje feministyczne i towarzyszące jej kontradziania organizacji nacjonalistycznych) mogą być takim przykładem. Z drugiej strony, polityczność wskazuje na zjawiska poza sferą polityki, które następnie, poprzez procesy artykulacji interesów społecznych, ową sferę polityki wypełniają. Możemy tu wskazać przede wszystkim różnego typu antagonizmy społeczne: ekonomiczne, religijne, płciowe itd., które następnie przekładają się na kryteria podziałów w sferze polityki.

Przykłady tego typu podejścia do polityczności znajdujemy w różnych grupach badaczy. Najczęściej formułują oni definicje pełne (wyszczególnienie wszystkich możliwych cech, nawet jeżeli w innych konfiguracjach przysługują one też innym zjawiskom) lub definicje charakterystyczne (cechy danego zjawiska są znamienne wyłącznie dla niego)<sup>32</sup>. Zazwyczaj zresztą nie posługują się oni terminem „polityczność”, ale prowadząc refleksję nad kryteriami zjawisk politycznych w praktyce tym właśnie się zajmują. Władza, wpływ, kontrola, ale także konflikt to te typy stosunków społecznych, które najczęściej, zgodnie z duchem tradycji behawioralnej, jawią się jako cecha lub zbiór cech składających się na to, co polityczne. Przykładowo, Robert Dahl oraz Bruce Stinebrickner twierdzą, że polityka to prostu relacje oparte na wpływie, bez względu na to czy wyraża się on poprzez stosunki między partiami politycznymi czy np. małżonkami. Ich zdaniem polityczność nie musi być oczywiście jedyną cechą zjawiska czy danej relacji społecznej. Nie znaczy to również, że pewne relacje wpływu (np. relacje w partii politycznej) nie są bardziej interesujące dla politologa niż inne (np. stosunki między małżonkami). Niemniej jednak wpływ jest dla obu badaczy w istocie swym stosunkiem politycznym<sup>33</sup>. Podobnym tokiem rozumowania kierowali się także brytyjscy politolodzy ze szkoły funkcjonalnej, G. C. Moodie i R. Eustace, wykazując, że to, co polityczne może się przykładowo wyrażać w ramach uniwersytetu, który okazuje się dla nich miniaturą systemu politycznego. W ramach każdej uczelni wyższej funkcjonuje wszak określony układ normatywny oraz działają instytucje posługujące się sankcjami. Odnajdujemy tu także

<sup>32</sup> Za: K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1975, s. 50–51.

<sup>33</sup> Zob. szerzej: R. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007, s. 43–50.

konfliktowe postawy i oczekiwania, które należy przewyciężyć kolektywnymi decyzjami, dzięki którym można osiągnąć porządek<sup>34</sup>.

Specyficzną grupą właściwości składających się na polityczność zjawisk jest jakaś wartość, szczególnie wolność, która w wielu koncepcjach okazuje się fundamentalnym pierwiastkiem politycznym. W republikańskim ujęciu Hannah Arendt, wolność jest najgłębszym sensem polityki, wywodzonym przez autorkę z greckiej *polis*. Wyrażana miała być ona w relacjach między różnymi ludźmi, bowiem to, co polityczne wiąże się z wielością i z różnorodnością, ale zarazem praktykowanie wolności było możliwe ponieważ, paradoksalnie, istniało niewolnictwo. Dzięki temu wolni obywatele nie musieli przejmować się codziennością<sup>35</sup>. Bardziej inkluzywne i egalitarne ujęcie polityczności jako wolności zaproponowała Agnes Heller, dla której wszystko jest polityczne, co wiąże się z konkretyzacją uniwersalnej wartości, jaką jest wolność w sferze publicznej<sup>36</sup>.

## 2) Polityczność jako przejaw pewnej dziedziny życia społecznego

Jest to ujęcie o wiele rzadziej spotykane niż poprzednie. Polityczność niczym polityka jest tu traktowana w kategoriach pewnej sfery społecznej, a nie abstrakcyjnej klasy zjawisk politycznych. Może to być przykładowo i w zależności od ujęcia sfera publiczna, stosunki ekonomiczne (jak w koncepcji Marksowskiej), kultura popularna (jak w studiach kulturowych), nauka i technologia (jako subpolityka w ujęciu U. Becka). Polityczność owej sfery nie musi być zarazem jej istotą, a może stanowić jedynie jeden z atrybutów, o ile zaistnieje określona kombinacja czynników. Istnienie domeny polityczności oznacza, że ilekroć jakieś zjawisko wejdzie w daną sferę staje się polityczne. Nie musi to być jednak jedynie jakaś formalistycznie wyodrębniana sfera społeczna, ekonomiczna, prawna czy jakkolwiek inna zamknięta płaszczyzna stosunków społecznych ponieważ pod kątem przyporządkowania do konkretnych sfer życia społecznego takie zjawiska mogą mieć charakter syndromatyczny (np. jednocześnie mogą być ekonomiczne, prawne i polityczne).

Refleksja nad politycznością w tym ujęciu polega zazwyczaj na tym, że badacze identyfikują kryteria danej domeny, a następnie konceptualizują je w kontekście tego, co polityczne. Najczęściej za taką sferę

---

<sup>34</sup> G. Moodie, R. Eustace, *Power and Authority in British Universities*, Routledge 2012, s. 17–18.

<sup>35</sup> H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005, s. 138.

<sup>36</sup> A. Heller, *O pojęciu polityczności raz jeszcze*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 69, s. 76–82.

polityczności uchodzi sfera publiczna. Należy oczywiście pamiętać, że w wielu koncepcjach sfera publiczna jest rozpatrywana jako pośrednia między polityką (czyli *de facto* państwem) a społeczeństwem, jak w ujęciu Jürgena Habermasa. Nie znaczy to jednak, że w omawianym rozumieniu jest ona po prostu albo wyłącznie polityczna (nie mówiąc już o utożsamianiu jej z polityką). Chodzi tu raczej o możliwość przypisania jej statusu polityczności czy też rozpatrywania pod tym kątem. Najczęściej wiąże się to z pewną normatywizacją i aksjologizacją – polityczność sfery publicznej pozwala społeczeństwu trwać w oparciu o pewne fundamentalne dla niej wartości.

Interesującą koncepcję odnośnie polityczności sfery publicznej zaproponował przykładowo John Rawls. Dokonał on rozróżnienia doktryn światopoglądowych, które są wyrazem posiadania przez każdą jednostkę jakiejś koncepcji dobra, którą realizuje ona w trakcie swojego życia oraz teorii sprawiedliwości, która może być wspólna dla wszystkich i jest realizowana w sferze publicznej. Teoria sprawiedliwości to teoria polityczna, a nie metafizyczna, bo chodzi o to, żeby zapewnić sprawiedliwe funkcjonowanie poszczególnych przekonań światopoglądowych, które mogą być jednocześnie racjonalne, jak i przeciwstawne. Odnoszą się one jednak do sfery prywatnej, a tymczasem sprawiedliwość jako bezstronność odnosi się do sfery publicznej i nie ma już szerszej podstawy czy uzasadnienia w jakiejś innej doktrynie. Teoria sprawiedliwości nie jest dlatego zbiorem jakichś przekonań światopoglądowych, gdzie proponuje się jakąś koncepcję dobra wspólnego. To pewne zasady współżycia, w ramach których obywatele mogą sami taką koncepcję wypracowywać<sup>37</sup>. Polityczność sfery publicznej w ujęciu Rawlsa odnosi się więc do możliwości zbudowania kooperacji w ramach przeciwstawnych i zróżnicowanych poglądów<sup>38</sup>.

### 3) Polityczność jako aspekt i aspekty polityczności

Pozornie jest to podejście podobne do pierwszego. O ile właściwość jest jednak względnie stała i przypisana niejako do danego obiektu, o tyle aspekt to *właściwość relacyjna, określony punkt odniesienia, kontekst rozpatrywania jakiegoś zjawiska*. Jak metaforycznie stwierdził Stanisław Ossowski, różnice w aspektach dotyczą różnicy w pryzmatach, przez które

<sup>37</sup> J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998, szczególnie Wykład I, s. 32–87. Pod kątem polityczności koncepcja Rawlsa jest omówiona w: P. Dybel, Sz. Wróbel, *Granice polityczności*, Warszawa 2008, s. 95–106.

<sup>38</sup> Por.: N. O'Sullivan, *Difference and the Concept of the Political...*, s. 740–742.

oglądamy barwy i kształt świata. Nie chodzi tu natomiast o siatkówkę oka, która w ogóle umożliwia postrzeganie. Ossowski uznał, że aspekt można rozumieć dwojako<sup>39</sup>. Z jednej strony, to niejako zakres problematyki. W takiej optyce, zjawisko może być w danym aspekcie polityczne, a w innym aspekcie może być artystyczne czy ekonomiczne (np. film). Zdaniem M. Karwata, cecha polityczności ma charakter relacyjny lub kontekstowy, gdyż związana jest nie po prostu z jakąś samoistością czy samowystarczalnością „polityki”, lecz z wzajemnym przenikaniem się różnych aspektów tego, co polityczne, „polityki” i „niepolityki” oraz ze współzależnością różnych „niepolitycznych” sfer życia społecznego<sup>40</sup>. Z drugiej strony, Ossowski pisze o aspekcie jako o pewnej charakterystyce przedmiotu. Odnośnie polityczności oznacza to, że samą polityczność można definiować aspektowo. O ile definiowanie odnośnie cech polityczności jest pełne lub charakterystyczne, o tyle w przypadku polityczności ujętej aspektowo jest ono konstytutywne, a więc podaje się pewne definicyjne czy kryterialne minimum, zakładając, że dane pojęcie (w tym wypadku polityczność) jest wielowymiarowe i syndromatyczne. W ten sposób ujęcie to ma charakter dynamiczny i ukierunkowane jest na proces upolitycznienia danego zjawiska oraz jego warunki, a układ kryteriów polityczności jest rozbudowany, wieloaspektowy i złożony.

W literaturze polskiej mamy do czynienia z kilkoma wariantami ujęcia aspektowego. Pierwsze, autorstwa Artura Bodnara, rozwijane współcześnie przez Zbigniewa Błoka ujmuje polityczność poprzez pola systemu społecznego, ekonomicznego, kulturalnego i obywatelskiego oraz współzależności między nimi. To, co polityczne jawi się tu więc jako sfera makrorelacji społecznych<sup>41</sup>. Drugie ujęcie to propozycja Karwata, któremu koncepcja polityki jako sfery makrorelacji społecznych również wydaje się bliska, ale jednocześnie autor ten zaproponował poszczególne kryteria aspektowe, które stoją u podstaw syndromatycznego charakteru zjawisk politycznych<sup>42</sup>. Podobną drogą poszedł ostatnio Andrzej Czajowski, który oprócz działań *stricto* politycznych, które realizowane są przez podmioty indywidualne lub zbiorowe w celu zdobycia (lub utrzymania) władzy oraz w celu rozwiązywania problemów społecznych, wyodrębnił jeszcze i podał precyzyjne kryteria działań parapolitycznych i około-

<sup>39</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001, s. 82 i 88–91.

<sup>40</sup> M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analiz*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17, s. 68–70.

<sup>41</sup> A. Bodnar, *Ekonomika i polityka. Podstawowe zależności*, Warszawa 1980; Z. Błok, *O polityczności...*

<sup>42</sup> M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie...*

politycznych. Te pierwsze obejmują fenomeny o doniosłości politycznej, podłożu politycznym (z pobudek, przyczyn) oraz fenomeny upolitycznione. Do tych drugich zaliczymy zjawiska niepolityczne w polityce (np. zarządzanie, czy kierowanie)<sup>43</sup>.

Zarówno Czajowski, Karwat, jak i Blok podkreślają, iż pewne zjawiska są „bardziej” polityczne niż inne, ale zarazem ich kryterialne ujęcie, zmienność aspektów oraz takie procesy, jak upolitycznienie wskazują, że nie da się wskazać enumeratywnie zamkniętego katalogu zjawisk, które w jakiś trwały sposób miałyby cechy polityczności.

#### 4) Polityczność jako typ stosunków społecznych

W tym przypadku polityczność to przede wszystkim określony rodzaj relacji społecznych. Jest to zupełnie inne podejście niż drugie z wymienionych. Bowiem typ stosunków społecznych nie musi mieć nic wspólnego z określoną sferą życia społecznego. Zwracał na to uwagę już Carl Schmitt, a współcześnie Ch. Mouffe. Kluczowym kryterium polityczności są dla nich antagonizmy społeczne, które mogą mieć charakter religijny, etniczny czy ekonomiczny<sup>44</sup>. Widać to w rozróżnianiu przez obu badaczy pojęć polityczność i polityka. U Schmitta, jak podkreśla Ryszard Skarżyński, polityka jest sferą decyzji podmiotów, natomiast polityczność jest rodzajem struktury, w ramach której pomiędzy tymi podmiotami zachodzą określone relacje wrogości. Przy czym „do powyższej struktury nie należą jednak wyłącznie stosunki pomiędzy tymi podmiotami politycznymi, ale również wszystko, co dotyczy tych stosunków”<sup>45</sup>. W przypadku Mouffe polityczność to antagonizmy, których nie da się usunąć z życia społecznego, a polityka to sfera, w ramach której ustanawia się porządek publiczny, który pozostaje jednak pod wpływem tego, co polityczne<sup>46</sup>.

Kluczowe znaczenie w tym podejściu ma założenie, iż polityczność dotyka samych fundamentów danego ładu społecznego, nawet jeżeli założenia te nie są społecznie dostrzegalne i odbierane są jako naturalne. W ten sposób polityczność wiąże się z wymiarem ontologicznym społeczeństwa, jak określiła to Chantal Mouffe<sup>47</sup>. Bodaj najbardziej rozpropagowana jest tutaj koncepcja polityczności jako wrogości Carla

<sup>43</sup> A. Czajowski, *Decydowanie w polityce...*, s. 41–69.

<sup>44</sup> Ch. Mouffe, *The Return of the Political*, London–New York 1993, s. 3.

<sup>45</sup> R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992, s. 173.

<sup>46</sup> Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Wrocław 2005, s. 118.

<sup>47</sup> Ch. Mouffe, *Polityczność*, Warszawa 2008, s. 23.

Schmitta, która występuje w wariantach bogatych (czasami nadmiernie) intelektualnie konstrukcji (np. ujęcie J. Rancière'a, który również silnie podkreśla wymiar antagonistyczny<sup>48</sup>), ale zaszczenia ona także koncepcje redukcjonistyczne, jak neodarwinowskie ujęcie Ryszarda Skarżyńskiego<sup>49</sup>.

## 5) Trudności klasyfikacyjne – Claude Lefort

Perspektywa metateoretyczna uświadamia nam również, jak trudne jest czasami precyzyjne uporządkowanie problematyki badawczej odnoszącej się do polityczności. Widać to szczególnie na przykładzie tych ujęć, które wymykają się jednoznacznym teoretycznym klasyfikacjom. Przykładowo, istotą ujęcia A. Heller jest to, że sama autorka deklaratywnie chce łączyć rozumienie polityczności jako domeny, którą jest dla niej sfera publiczna oraz jako pewnej cechy, którą jest wolność, jako fundamentalna wartość społeczna. Z kolei, w przypadku takich badaczy, jak Ch. Moufe czy J. Rancière pojawia się z jednej strony rozumienie polityczności jako struktury, z drugiej jednak, jak podkreśla E. Swyngedouw, badacze ci w swoich koncepcjach autonomizują polityczność w stosunku do innych sfer powodując, że sama polityczność staje się dla nich niejako osobną i realną domeną w stosunku do innych sfer stosunków społecznych<sup>50</sup>. Czasami zdarzają się i takie koncepcje, które są szczególnie wyzwaniem ponieważ nie do końca wpisują się w któryś z opisanych powyżej układów pojęć. Tak dzieje się chociażby z koncepcją Claude'a Leforta, francuskiego filozofa politycznego, którego koncepcja polityczności jest w Polsce ciągle dość słabo znana.

Autor ten postrzega polityczność w kategoriach wyobrażeń i symboli, poprzez które społeczeństwo definiuje stosunki władzy w układzie relacji społecznych oraz samoreprezentacje, czyli wyobrażenia o sobie samym. Polityczność więc to symboliczne pole polityki, a konkretniej władzy. W związku z tym, odnosząc się do demokracji, Lefort nie pojmuje jej jako władzy ludu albo wyodrębnionej sfery instytucjonalnej czy formalnej,

---

<sup>48</sup> Omówienie poglądów J. Rancière'a odnośnie polityczności można znaleźć w: E. Swyngedouw, *Where is the political?*, Plenary „Where is the Political”, Antipode Summer School, University of Manchester 2009, s. 19–27.

<sup>49</sup> R. Skarżyński, *Mobilizacja polityczna...*

<sup>50</sup> E. Swyngedouw w: *Where is the political...* Autonomizacja polityczności w stosunku do ekonomii jest z kolei krytykowana przez współczesnych teoretyków polityczności odnoszących się do założeń K. Marksa. Zob. np.: T. D. Fiskien, *The Turn to the Political: Post-Marxism and Marx's Critique of Politics*, Berkeley 2012 (praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Berkeley).

ale przez pryzmat porządku symbolicznego. Taka sfera jest potrzebna ponieważ społeczeństwo potrzebuje dla swojej jedności zewnętrznej niejako instancji legitymizującej, która jest w polityce reprezentowana przez realne podmioty. Ich władza jest jednak symbolicznie oznakowana. Tym samym społeczeństwo buduje symboliczny obraz samego siebie poprzez odniesienia poza swój własny porządek, dążąc w ten sposób do spójności. W przypadku systemów feudalnych takim zewnętrznym, absolutnym suwerenem był Bóg, a jego reprezentantem król. W demokracji jest to lud, z reprezentacją jest jednak pewien problem. Zdaniem Leforta zasadnicza różnica demokracji w porównaniu z ustrojami wcześniejszymi polega na tym, że w samym centrum demokracji mamy do czynienia z tzw. symbolicznym pustym miejscem, co oznacza, że porządek demokratyczny uległ desubstancjalizacji i zawsze skazany jest na pewne niedopowiedzenie i ciągłą walkę o znaczenia. Władzy nie da się zdominować, można ją co najwyżej zawłaszczyć. To dlatego spójność demokratycznego porządku nigdy też nie będzie pełna, a sprzeczności społecznych nie uda się w pełni poddać kompletnej symbolizacji<sup>51</sup>.

Koncepcja Leforta wymyka się prostym odniesieniom analitycznym. Z jednej strony, polityczność jako symboliczność może być interpretowana w kategoriach swoistej sfery; swoistej, bowiem realna jest tylko jej reprezentacja. W sensie dosłownym jest to sfera symbolicznych wyobrażeń i nie istnieje na takich samych zasadach, jak np. sfera publiczna. Z drugiej strony, polityczność wiąże się z definiowaniem fundamentalnych relacji społecznych opartych na władzy. Prawdziwa wartość poznawcza tego typu, wymykających się klasyfikacjom ujęć polega jednak na tym, że pozwalają nam uogólnić i skonceptualizować naszą wiedzę na temat polityczności

### Próba bilansu i wytyczenie dalszych kierunków badań

Mając na uwadze zarysowane powyżej problemy konceptualizacyjne odnośnie pojęcia polityczności chciałbym na koniec przedstawić garść uwag porządkujących. Po części są to wnioski z przeprowadzonych wywodów; po części – to również propozycje do dalszego przemyślenia.

<sup>51</sup> Zob. szerzej: C. Lefort, *The Political Forms of Modern Society*, Cambridge 1986. Omówienie i konkretyzacja myśli Leforta pod kątem polityczności zob.: M. Plot (red.), *Claude Lefort. Thinker of The Political*, Palgrave Macmillan 2013; H. Lindahl, *Democracy and the Symbolic Constitution of Society*, „Ratio Juris” 1998, t. 11, nr 1, s. 14–22.

Kwestią zasadniczą w analizie pojęcia polityczności jest dywersyfikacja płaszczyzny teoretycznej oraz metateoretycznej. W ramach tej pierwszej, mówimy o konkretnej koncepcji, ujęciu czy wariacie polityczności. Z powodu ich analitycznego i ideologicznego zróżnicowania jest oczywiste, że nie można tu mówić o jakiegokolwiek konkluzywności. Niemniej jednak, wszystkie te podejścia mają u swoich podstaw jeden wspólny mianownik. Odnoszą się one do tych elementów (właściwości, wartości, aspektów, struktur, sfer), według których stanowią i organizowane społeczeństwo. Polityczność oznacza, że relacje polityczne oparte na władzy przenicowują społeczeństwo i stanowią o jego konstrukcyjnej całości.

W przypadku płaszczyzny metateoretycznej mniej istotne okazuje się to, co polityczność znaczy, istotniejsze – jak mamy się nią zajmować jako problemem badawczym. Zróżnicowana i wielowymiarowa debata odnośnie polityczności przekonuje mnie w tym względzie do postawienia tezy, iż polityczność to dogodne narzędzie dyskursu naukowego, za pomocą którego możemy prowadzić rozważania na temat źródeł i podstaw sensu, tożsamości, statusu, kryteriów identyfikacyjnych, aspektów, a w niektórych podejściach istoty wszelkich zjawisk politycznych, także poza konwencjonalnie rozumianą polityką. Zgodnie z terminologią Mirosława Karwata, to płaszczyzna tzw. esencji polityki. Nie o ontologiczny esencjalizm tu jednak chodzi, a o pytania dotyczące preliminarium nauki o polityce: co jest polityczne z natury, co z kontekstu, a co warunkowo czy wtórnie<sup>52</sup>. Wydaje się, że takie postawienie problemu jest zgodne z wszystkimi najważniejszymi koncepcjami polityczności bez względu na ich szczegółowe różnice.

Metateoretycznego wymiaru polityczności nie należy mylić z wywodami nad sensem uprawiania polityki. To centralne przez wiele lat pytanie filozofii politycznej z punktu widzenia pojęcia polityczności jest drugorzędne. Polityczność wyzwala raczej pytania o powody, dla których pewne zjawiska uznajemy za polityczne. Metateoria polityczności nie stara się również ustalić jakiegoś wspólnego mianownika poszczególnych ujęć czy jednolitego paradygmatu preliminarium tego, co polityczne (nie jest to możliwe), lecz stara się raczej zaproponować ogólne reguły refleksji oraz jej węzłowe punkty. W tym szerszym kontekście łatwiej uchwycić walory poznawcze poszczególnych koncepcji oraz prowadzić badania porównawcze nad politycznością. Twierdzę, że tego typu rozważania należy realizować szczególnie przez pryzmat reguł semiotycznych, które mogą

---

<sup>52</sup> M. Karwat, *Metawiedza, esencja...*, s. 59–60.

nam pomóc ustalić, jak dana koncepcja znaczy i co sprawia, że znaczy ze względu na wykorzystany w niej układ pojęć.

Polityczność nie odnosi się do jakiejś zamkniętej grupy składników; w niektórych koncepcjach występuje wręcz kilka ich zestawów (np. rozbudowany zbiór kryteriów polityczności Karwata odnoszący się zarówno do subiektywnych, jak i obiektywnych kryteriów identyfikacji). W rezultacie, na poziomie najbardziej ogólnym mamy do czynienia zarówno z pojęciem nieostrym (nie do końca potrafimy określić wszystkie desygnaty tego pojęcia), jak i wieloznacznym (te same terminy mają różne znaczenia)<sup>53</sup>. Łączy się to z faktem, iż jest to pojęcie w istocie sporne. Poszczególne koncepcje rozpościerają się pomiędzy ujęciami esencjalistycznymi (np. behawioraliści), gdzie polityczność to istota a aspektowymi (polscy politolodzy, jak Karwat, Blok, Czajowski) czy wręcz antyesencjalistycznymi (np. Mouffe, Laclau). W przypadku koncepcji skrajnych, polityczne jest to co zostało w ten sposób określone. Status i kryteria zjawisk politycznych można więc różnie uzasadniać, niemniej jednak niepodważalny jest współcześnie sam fakt takiego uzasadniania. Polityczność nie jest więc wyłącznie czystą dywagacją teoretyczną, to realne wyzwanie poznawcze. Jego najgłębszym sensem nie jest to, że polityka straciła monopol (o ile kiedykolwiek miała) na zjawiska polityczne i w związku z tym mogą one funkcjonować także poza potocznie rozumianym życiem politycznym. Nie chodzi również wyłącznie o to, że zjawiska niepolityczne ulegają coraz częściej procesom polityzacji. Ważniejsze jest to, że zjawiska niepolityczne (np. społeczne czy ekonomiczne) mogą być jednocześnie polityczne. Tym samym, polityczność to kategoria refleksji nad syndromatycznością zjawisk politycznych. Samo to pojęcie również powinno być budowane jako syndromatyczne, a więc winno wskazywać związki między elementami<sup>54</sup>. Pojęcia tego nie należy rozumieć jako sumy pewnych składników. Jego sens wynika raczej z kon-

<sup>53</sup> S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2007, s. 125–126.

<sup>54</sup> Pod kątem politologicznym bardzo rozbudowany wywód na ten temat prowadzi Tadeusz Klementewicz wychodząc z założenia, że politologia nie ma samodzielności eksplanacyjnej ponieważ zjawiska polityczne są determinowane przez czynniki funkcjonujące poza sferą polityczną, np. biologiczne, społeczne czy gospodarcze. Autor uznaje, że ze względu na syndromatyczny charakter zjawisk politycznych, politolog nie powinien ograniczać się w wyjaśnianiu jedynie do własnej dyscypliny, a powinien korzystać z różnych nauk, łącznie z antropologią i socjologią. Zob. szerzej: T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2010, s. 82–93. O pojęciach syndromatycznych pod kątem metodologicznym pisze m.in. S. Nowak, *Metodologia badań...*, s. 147–152.

figuracji tych składników (np. wolność w sferze publicznej), a czasami może być jedynie ich wypadkową, jak w koncepcji pól polityki. Ważne jest też, jak kluczowe składniki polityczności się ujawniają (np. w ramach określonych struktur), jak wchodzą w relacje z innymi niepolitycznymi elementami zjawisk politycznych, jak są maskowane, w celu uniknięcia przypisywania im politycznego statusu itp. Poza tym, nie każda refleksja nad elementami, które wpisują się w polityczność to faktycznie wywody na temat polityczności. Dzieje się tak tylko wtedy, kiedy danym analizom, np. antagonizmów społecznych, towarzyszy namysł nad sensem identyfikowania danych zjawisk jako politycznych.

Z uwagi na to, że polityczność jest kategorią refleksji nad kryteriami politycznego statusu zjawisk, polityczność „czegoś” jest w tym względzie zupełnie wtórna i występuje wyłącznie w ramach konkretnych koncepcji polityczności. To dane ujęcie, a konkretniej określony sposób rozumienia pojęcia sprawia, że za pomocą kategorii polityczności możemy spoglądać na różne konkretne zjawiska pod kątem ich politycznego statusu. Rozpatrzmy przykład polityczności partii politycznej. W ogromnej większości koncepcji polityczności, pojęcie to wiąże się z walką o władzę. I dlatego, niemal automatycznie przypisujemy partii politycznej status polityczności. Ale już w ramach ujęcia egzystencjalnego, chociażby Schmitta, partia polityczna, szczególnie działająca na płaszczyźnie demokracji parlamentarnej to raczej marna mutacja polityczności. W tym konkretnym przypadku partia może być co najwyżej „polityczna” ze względu na konkretne działania i decyzje, które w kontekście walki o władzę są podejmowane, natomiast ciężko przypisać jej (a na pewno większości demoliberalnych partii) status polityczności.

Błędem byłoby uznać, że polityczność jest po prostu najbardziej ogólnym pojęciem politologicznym, w którym zawierają się inne. Takie skojarzenie może wynikać z formy językowej tego odprzymiotnikowego rzeczownika. Co więcej, uważam, że nie jest to również pojęcie wskazujące najbardziej ogólne zjawiska czy procesy, ponieważ pozwala spoglądać ono także na te bardzo konkretne. Można więc rozpatrywać zarówno polityczność jakiegoś filmu, ale i politycznej władzy. Nie jest to także kategoria najbardziej pojemna w sensie wyrażania możliwie wszechstronnego katalogu zjawisk politycznych, ani pojęcie najbardziej szerokie, odnoszące się wyłącznie do jakichś makrorelacji społecznych. Polityczność nie odnosi się również wyłącznie do jakichś uniwersalnych zjawisk czy procesów politycznych. Oznacza to, że metateorii polityczności nie można mylić z metapolityką, oznaczającą politykę nie ze stronniczego

czy nawet moralistycznego punktu widzenia, lecz z pozycji społecznej kontroli nad polityką jako taką<sup>55</sup>.

Polityczność jest raczej pojęciem nadrzędnym pod względem analitycznym, co oznacza, że możemy spoglądać przez jego pryzmat na to, co polityczne pod względem najbardziej ogólnych i fundamentalnych kryteriów (dlaczego coś jest polityczne? jak coś jest polityczne?). Pojęcie polityczności można więc uznać za narzędzie porządkowania dyskursu teoretycznego na temat tego, co polityczne. Zarówno odnośnie zjawisk ze sfery polityki instytucjonalnej, jak i spoza niej.

## STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia problem polityczności z perspektywy metateoretycznej. Autor zajął się analizą założeń rozmaitych koncepcji teoretycznych polityczności oraz celów analitycznych, jakie kategoria ta ma spełniać w naukach politycznych. Autor nie uprzywilejowuje żadnego konkretnego znaczenia polityczności, wskazując raczej na różne trudności konceptualizacji tej kategorii politologicznej: wieloznaczność w debacie publicznej, przeciwstawianie pojęć polityczności i polityki oraz ideologii, uznawanie polityczności jako istoty polityki.

Pojęcie polityczności analizowano na dwóch płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna, ideologiczna prezentuje polityczność jako ideę, za pomocą której badacze polityki, filozofowie polityczni, publicyści starają się zrozumieć fundamentalne założenia konstrukcji społeczeństwa i w ten sposób wpłynąć na zmianę rzeczywistości społecznej. Występuje tu kilka głównych podejść: normatywne (np. J. Rawls), krytyczne (np. Ch. Mouffe), egzystencjalne (np. C. Schmitt).

Dруга płaszczyzna, analityczna dowodzi, iż pojęcie polityczności stanowi kategorię, za pomocą której można opisywać kryteria identyfikacyjne określania rozmaitych zjawisk jako politycznych – zarówno w sferze polityki instytucjonalnej, jak i poza nią. Na płaszczyźnie tej polityczność występuje w czterech wariantach. Po pierwsze, jako cecha zjawisk. Po drugie, jako przejaw pewnej domeny życia zbiorowego (np. sfery publicznej). Po trzecie, jako aspekt (jeden z aspektów) zjawisk społecznych. Po czwarte, jako pewien typ stosunków społecznych.

---

<sup>55</sup> M. Karwat, *Polityka rzeczowa, stronicza i metapolityka*, „Studia Politologiczne” 2004, vol. 8, s. 29.

Kamil Minkner

## THE PRINCIPAL PROBLEMS OF NOTION'S CONCEPTUALIZATION OF THE POLITICAL

The paper presents the problem of the political in metatheoretical perspective. Author has undertaken the analysis of fundamental theoretical grounds of intellectual reflection on the political and of analytical aims, which this category can satisfy in the political sciences. Author doesn't privilege any concept of the political rather indicating several difficulties of conceptualization of this category: polysemy in public and scientific debate, contrast between the political and the politics or ideology, recognizing of the political like the core of the politics.

The notion of the political is analyzed on the two planes. On the first, ideological plane, we can treat the political like the idea by which the academics, political philosophers and publicists try to understand the fundamental assumptions of the construction of society or to change social reality. On the ideological level we can enumerate several approaches: normative (e.g. J. Rawls), critical (e.g. Ch. Mouffe), existential (e.g. C. Schmitt).

On the second, analytical plane the political is the category regarding the identification criteria by which we can treat some phenomena as political – in the institutional sphere and outside as well. On this level the notion of the political appear in four variants. First of them, as the feature of the social phenomena. Second, as the symptom of some domains of collective life (e.g. public sphere). Third, as an aspect of social phenomena. Fourth, as a type of social relations.

**KEY WORDS:** *the political, the metatheory of politics, the semiotics of politics, the ideology*

## Bibliografia

- H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005.  
Z. Blok, *O polityczności, polityce i politologii*, Poznań 2009.  
A. Czajowski, *Decydowanie w polityce*, Wrocław 2013.  
R. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007.  
P. Dybel, Sz. Wróbel, *Granice polityczności*, Warszawa 2008.  
T. D. Fiske, *The Turn to the Political: Post-Marxism and Marx's Critique of Politics*, Berkeley 2012 (praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Berkeley).  
W. B. Gallie, *Essentially contested concepts*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 1956, nr 56.  
J. Golinowski, F. Pierzchalski (red.), *Symboliczność przestrzeni polityki. Między teorią a praktyką*, Bydgoszcz 2011.

- A. Jabłoński, *Polityka. Teoretyczna ewolucja pojęcia*, [w:] A. Czajowski, L. Sobkowiak (red.), *Polityka i polityczność. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
- M. Karwat, *Cecha polityczności i dziedzina teorii polityki*, [w:] R. Skarżyński (red.), *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Warszawa 1996.
- M. Karwat, *Metawiedza, esencja, forma, pragmatyka – cztery płaszczyzny badań teoriopolitycznych*, [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analiz*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17.
- M. Karwat, *Polityka rzeczowa, stronnicza i metapolityka*, „Studia Politologiczne” 2004, vol. 8.
- M. Karwat, *Zasady budowy siatki pojęć w nauce o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 3 (51).
- T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2010.
- B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005.
- C. Lefort, *The Political Forms of Modern Society*, Cambridge 1986.
- K. Minkner, *O filmach politycznych. Między polityką, politycznością i ideologią*, Warszawa 2012.
- K. Minkner, *Problem polityczności jako metateoretyczne wyzwanie dla politologii*, „Athenaeum” 2014, nr 43.
- G. Moodie, R. Eustace, *Power and Authority in British Universities*, Routledge 2012.
- Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Wrocław 2005.
- Ch. Mouffe, *Polityczność*, Warszawa 2008.
- Ch. Mouffe, *The Return of the Political*, London–New York 1993.
- S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2007.
- S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001.
- F. Pierzchalski, *Dynamika układów pojęciowych w nauce o polityce*, [w:] Ł. Młyńczyk, B. Nitschke (red.), *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii*, Toruń 2013.
- J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998.
- L. Rubisz, *W obronie polityki (w Polsce)*, [w:] K. Minkner, L. Rubisz (red.), *Antynomie polityczności. Artykuły, eseje i szkice dedykowane Profesor Barbarze Goli*, Opole 2013.
- F. Ryszka, *O pojęciu polityki*, Warszawa 1992.
- C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000.
- R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992.